

Dorzuć jeszcze Ruskich!

16 stycznia 2024

Echa afery związanej z kolejną akcją ABW przeciwko niezależnym, kontrsystemowym aktywistom mogą pobrzmiwać jeszcze długo. Jak zwykle przy takich okazjach, dorzuca się coś, co wywołuje ładunek emocjonalny i zamyka usta wszystkim tym, którzy mogliby mieć wątpliwości.

Bo jeśli przyjrzymy się komunikatom służb czy samego premiera Donalda Tuska, to wygląda to nader poważnie. Wystarczy się jednak wczytać i wsłuchać w te narracje, by zrozumieć, że to stara, zgrana płyta.

Co (niby) wiemy?

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, podobno jeszcze z polecenia byłego ministra Mariusza Błaszczaka, ~~napadła~~ dokonała przeszukania pomieszczeń należących do różnych grup, skupiających byłych i podobno obecnych wojskowych, w związku z ich – rzekomo nielegalną – działalnością. Nikogo co prawda nie aresztowano, ale skoro mowa tu choćby o adwokatach, to można wnioskować, że reżim poczuł się zagrożony i przeciwko grupie aktywistów wyciągnął potężne armaty. Przeszukanie biura praktykujących adwokatów jest bowiem niemożliwe bez zgody Okręgowej Rady Adwokackiej.

Czego takiego mieli dopuścić się rzeczeni działacze? Ano „przygotowywać obalenie ustroju”, jak to z jednego z komunikatów mogliśmy się dowiedzieć. Nie wiadomo czy autor z nudów, niewiedzy, czy nieuwagi skopiował termin kojarzony ze stanem wojennym w czasach PRL, ale wybrzmiało to groźnie. To kto miał stać na czele państwa? Jak miał się odbyć ten zamach? Kiedy? O tym już nikt nie informuje, za to sednem przekazu niedoszłych puczystów miał być... sprzeciw wobec obowiązkowych szczepień żołnierzy przeciw COVID-19.

Czasami się zastanawiamy, czy żyjemy już w tym momencie kapitalizmu, w którym „państwo prawa” staje się przeżytkiem na rzecz interesów ponadnarodowych korporacji i cała ta sprawa dowodzi, że chyba jednak tak. Jedynym stratnym na wprowadzeniu tego typu zmian byłyby przecież koncerny farmaceutyczne, więc skoro to miał być „zamach stanu”, tzn. że nasza „racja stanu” została utożsamiona z racją tychże gigantów przemysłu medycznego?

Bez Ruskich ani rusz

Media głównego nurtu ostrzegają jednak, że we wszystko wmieszany jest osławiony „rosyjski wywiad”. Dowodów nikt nie przedstawia, ale brzmi to przecież doskonale. Nikt już nie zapyta o pokrzywdzonych, nikt nie wystąpi w ich obronie, bo skoro „zaangażowany jest rosyjski wywiad”, to tylko agent rosyjskiego wywiadu mógłby się sprzeciwić, prawda? Logiczne?

Polska przestrzeń informacyjna faktycznie została zainfekowana, ale nie tyle przez rosyjski wywiad, co przez rusycyzm, allorusycyzm, jeżeli wolno mi posłużyć się neologizmem. Mianowicie każdy czyn, którego dopuści się obywatel RP, urasta do rangi zbrodni przeciw narodowi polskiemu, o ile dopisze się do niego moskiewską inspirację. Tak, „dopisze się”, a nie udowodni. Rzekome powiązania ruchów przeciwko przymusowym szczepieniom z Kremlem oparte są na wielce profesjonalnych analizach fajnopolaków, którzy śledzą konta w mediach społecznościowych i zauważają korelację między prorosyjskimi poglądami, a sprzeciwem wobec covidozy. Oczywiście w swoich paranoicznych głowach nie wezmą pod uwagę, że ścieżką prowadzącą do tych przekonań mógłby być nonkonformizm. GRU – to brzmi dumnie!

Nikt jednak o to nie zapyta. Internetowi „riserczerzy” orzekli i już. Po co jakieś dowody. Rosja? No przecież „wiadomo”. Dlaczego Władimir Putin każe się swoim szczepić, a Polakom nie? Bo chce, żeby Polacy zginęli. Dlaczego żołnierze odchodzą

z Wojska Polskiego? Bo tak im każą w Moskwie. Dlaczego ludzie zakładają stowarzyszenia przeciwko temu czy tamtemu? Bo tak zdecydowali na Kremlu. Odpowiedzi nie trzeba ludziom nawet specjalnie podsuwać; wystarczy że wsłuchają się w tzw. główny nurt. A przecież „poważni ludzie” to powtarzają! Ten to wydał książkę, tamta przeszła szkolenie z wyszukiwania trollkont Kremla, a inny to jeszcze był projektantem mody.

Czy wojskowi coś wiedzą?

Warto jednak pochylić się, poza wszystkim, nad odejściami z wojska. One mogą być różnie motywowane. Między bajki oczywiście wrzucamy opowieści o inspiracji Kremla, bo wątpliwe, by Siergiej Szojgu akurat teraz chciał pokrywać koszty utraconych synekur przez oficerów Wojska Polskiego. Może więc polscy żołnierze przeczuwają, że szykuje się nam coś strasznego i beznadziejnego?

Choć Stany Zjednoczone i Europa Zachodnia starają się już od konfliktu ukraińskiego dystansować, to jednak Polska i kraje bałtyckie, ustami swoich rządów, nadal upierają się przy „pieriemodze”. Kijów stracił ok. pół miliona ludzi, średnia wieku wojskowych pozostających w służbie przekracza lat 40, a przeciwko kolejnym mobilizacjom naród występuje coraz głośniej. Może więc ci polscy żołnierze, którzy wiedzę o realnym wymiarze wojny na Ukrainie czerpią z bardziej wiarygodnych źródeł niż TVN czy TV Republika, przeczuwają, że jesteśmy przygotowywani na los Ukraińców i chcieliby go uniknąć?

Tak, zamieniłem się w paranoika, niczym ci, których kilka akapitów wyżej opisywałem, ale zupełnie celowo. Trudno wszakże zobaczyć inne motywy, dla jakich można by było prześladowanym przypisać „rosyjskie inspiracje”, zwłaszcza teraz, na początku 2024 roku. Brzmi to przerażająco, ale wygląda to na działanie prewencyjne ABW, by czasem nie było w Polsce instytucji zdolnych do zatrzymania tego pochodu. Pochodu prosto w

przepaść.

Autorstwo: Tomasz Jankowski

Źródło: MyslPolska.info